Mateusz Szpytma

Zabójstwo Piotra Bartoszcze

Ciało odnalazł brat

Szacuje się, że w latach 80. XX w Polsce rządzonej przez Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zamordowali skrytobójczo co najmniej 100 osób. Co groziło niezależnym związkowcom pokazuje los Piotr Bartoszcze. Ten działacz chłopskiej „Solidarności" zginął prawdopodobnie z rąk SB w nocy z 7 na 8 lutego 1984 r. Była to zapewne zemsta nie tylko za opozycyjną działalność jego samego, ale również ojca i brata.

Rolnicza solidarność

Gdy w 1947 r. ostatecznie spacyfikowano Polskie Stronnictwo Ludowe trzeba było czekać aż 30 lat by na nowo zaczęła się rodzić zorganizowana opozycja na wsi. Trudno się temu dziwić. Chłopi pamiętali co działo się w latach 1945-1947 gdy w wyniku skrytobójczych mordów zamordowano prawdopodobnie kilkuset działaczy i członków PSL. W 1978 r. zaczęły powstawać Komitety Samoobrony Chłopskiej. W Lisowie k. Grójca zawiązał się natomiast Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. Wielkim przełomem także dla wsi był jednak dopiero rok 1980, gdy wzorem robotników chłopi zaczęli zakładać swoją „Solidarność". W odróżnieniu od „Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność", który choć był targany wewnętrznymi konfliktami to nie uległ podziałowi, ruch związkowy na wsi już na początku składał się z kilku niezależnych od siebie podmiotów. Jesienią 1980 r. na wsi działało już kilka solidarnościowych związków z których największe poparcie na wsi uzyskał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Solidarność Wiejska, Samorządny Związek Producentów Rolnych i Chłopski Związek Zawodowy Ziemi Dobrzyńskiej przekształcony wkrótce w Solidarność Chłopską (SCh).

W tym ostatnim związku istotną rolę ogrywała rodzina Bartoszczów – Michał i jego dwaj synowie Piotr i Roman. Wywodzili się z Lubelszczyzny, gdzie w czasie wojny Michał działał w podziemiu. Ostatecznie osiedli w Sławęcinie k. Inowrocławia, gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. Była to rodzina bardzo aktywna społecznie. Przed 1980 r. działali m.in. w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, a synowie wcześniej w Związku Młodzieży Wiejskiej. Rozczarowani jednak do polityki tego satelickiego wobec PZPR stronnictwa bardzo szybko włączyli się w działalność rolniczej solidarności. Byli współorganizatorami SCh na swoim terenie, weszli również w skład jej władz. W styczniu i lutym 1981 r. współorganizowali marsze w Bydgoszczy solidaryzując się z chłopami protestującymi w Ustrzykach i Rzeszowie i domagając się rejestracji rolniczych związków. 13 lutego 1981 r. Roman wszedł w skład ścisłego kierownictwa Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ Rolników Indywidulanych „Solidarność" [RI], która skutecznie doprowadziła do zjednoczenia się 8 marca 1981 r. trzech nurtów związkowych. Roman wraz z bratem Piotrem znaleźli się również w ogólnopolskich władzach nowego związku.

Pobili ojca, spalili stodołę…

Bartoszczowie bardzo szybko musieli sprostać nowym wyzwaniom. W ich rodzinnym województwie doszło bowiem do wydarzeń, które zelektryzowały cały kraj. Gdy chłopi z kółek rolniczych skonfliktowani ze zbiurokratyzowanym Wojewódzkim Związkiem Kółek i Organizacji Rolniczych zwrócili się do RI o pomoc w uzyskaniu lokalu, wówczas 16 marca 1981 r. 50 osób rozpoczęło strajk okupacyjny w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Bydgoszczy. Wkrótce strajkujący zaczęli zgłaszać i inne postulaty domagając się również rejestracji RI. Na czele Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego stanął Roman Bartoszcze. Strajk zaognił się gdy 19 marca podczas obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej brutalnie zostali pobici Jan Rulewski, Michał Łabendowicz oraz Michał Bartoszcze (ten ostatni wrócił ze szpitala dopiero 6 kwietnia 1981 r.), a 29 marca „nieznani sprawcy" spalili stodołę Bartoszczów. W protokole posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej „S" obradującej od 31 marca do 1 kwietnia 1981 zanotowano wypowiedź jednego z braci Bartoszczów: „Na sesji WRN pobito jego ojca, następnie spalono mu stodołę. Teraz biją chłopów – kogo potem?". Komuniści nie byli jeszcze przygotowani do wprowadzenia stanu wojennego i obawiając się strajku generalnego zgodzili się na ustępstwa. 17 kwietnia 1981 r. zostało podpisane porozumienie ze strajkującymi w Bydgoszczy. Zapisano w nim m.in., że rząd zwróci się do Sejmu PRL z wnioskiem o stworzenie podstaw prawnych umożliwiających zarejestrowanie RI. Wśród parafujących byli m.in. Michał, Roman i Piotr Bartoszczowie. Niecały miesiąc później 12 maja 1981 r. RI została zarejestrowana. Dla władz komunistycznych było to spore upokorzenie. Wielokrotnie wcześniej zapowiadały bowiem, że związki rolnicze nigdy nie otrzymają zgody na działalność.

Ta działalność sprowadzała na Bartoszczów zainteresowanie Służby Bezpieczeństwa, inwigilowano ich m.in. w ramach sprawy o krypt. „Spółdzielnia". Radykalną rozprawę z nimi przełożono jednak na później zwłaszcza, że Roman Bartoszcze jesienią 1981 r. został jednym z liderów nowopowstałego Niezależnego Samorządnego Chłopskiego Związku Zawodowego „Solidarność", który powstały w wyniku konfliktu części związkowców z władzami RI.

Internowanie i śmierć

Po wprowadzeniu stanu wojennego bracia Roman i Piotr ukrywali się przed SB starając się uniknąć internowania. 5 września 1982 r. brali udział w pierwszej ogólnopolskiej pielgrzymce rolników na Jasną Górę oraz w spotkaniu z ks. bp. Ignacym Tokarczukiem na którym omawiano powołanie Duszpasterstwa Rolników. Po spotkaniu zostali zatrzymani przez SB a następnie internowani w Mielęcinie k. Włocławka. Zwolnieni po ponad dwóch miesiącach wznowili działalność opozycyjną. Wraz z ojcem zaangażowali się w działalność Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników, redagowali i kolportowali podziemne pismo „Żywią i bronią." Z tego powodu byli wielokrotnie szykanowani przez SB. Piotr był wielokrotnie przesłuchiwany, a jego dom poddawany rewizjom. Nie zrezygnował jednak z działalności opozycyjnej mimo, że miał trójkę nieletnich dzieci, a czwarte wkrótce miało się urodzić. 7 lutego 1984 r. wyjechał rozwozić podziemne wydawnictwa. Dwa dni później jego ciało odnalazł brat Roman. Nosiło ślady pobicia i duszenia, zaś tropy wokół miejsca odnalezienia zwłok wskazywały że przed kimś uciekał. Prokuratura stwierdziła jednak, że śmierć nastąpiła w wyniku zaduszenia się w studzience melioracyjnej co miało być efektem upojenia alkoholowego. Wdowa po Piotrze Bartoszcze wspominała, że przed śmiercią przed ich domem ciągle pojawiały się nieoznakowane samochody osobowe, a jego ojciec mówił, że oględzin miejsca zgonu dokonywał m.in. funkcjonariusz SB Grzegorz Piotrowski. Miał się on również pojawić na pogrzebie.

Jednym z celów sprawców zbrodni było z pewnością zniechęcenie rodziny zamordowanego do dalszej działalności. Nie udało się tego zrealizować. Nadal działali w podziemnych organizacjach. Roman Bartoszcze wszedł w 1987 r. w skład Prezydium

Krajowej Rady Rolników „S”, a w kwietniu 1989 r. do Rady Krajowej „S” RI. W wyniku wyborów kontraktowych został posłem Solidarności. Z kolei Michał Bartoszcze w 1986 r. był współtwórcą Konwentu Seniorów Ruchu Ludowego i Tymczasowej Krajowej Rady Rolników „Solidarność”, a w 1988 r. Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność”.

Śledztwo trwa

Wiek nie pozwolił już rozwinąć w III RP szerszej działalności Michałowi Bartoszcze. Zmarł w 2001 r. Z kolei Roman Bartoszcze u progu niepodległości zaangażował się w tworzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego tzw. Wilanowskiego, w którym został wiceprezesem, a także szefem jego klubu parlamentarnego. W wyniku zjednoczenia tej partii z PSL „Odrodzenie” w maju 1990 r. powstało Polskie Stronnictwo Ludowe. Był jego pierwszym prezesem. Po odwołaniu w 1991 r. z funkcji prezesa zaangażował się w tworzenie partii „Ojcowizna”, a następnie z powodów zdrowotnych wycofał się z działalności publicznej.

Do dzisiaj nie udało się ustalić prokuraturze okoliczności śmierci Piotra Bartoszcze. Pierwsze śledztwo umorzone zostało w maju 1984 r., kolejne w 1995 r. Na wniosek rodziny zostało podjęte po raz trzeci. Toczy się ono w ramach śledztwa IPN dot. związku przestępczego w MSW. Na jego kartach pojawia się nazwisko kapitana Grzegorza Piotrowskiego, zaangażowanego w morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki...

Tekst ukazał się w „Dzienniku Polskim” 12 lutego 2014 roku